

Niemcy: wielka koalicja – kolejne podejście

Artur Ciechanowicz

30 listopada prezydent RFN Frank-Walter Steinmeier spotkał się z liderami CDU, CSU i SPD i ponownie namawiał ich do budowy rządu wielkiej koalicji. Po spotkaniu wszystkie partie zadeklarowały gotowość do rozmów. Szef socjaldemokratów Martin Schulz, który po wyborach ogłosił przejście do opozycji, otrzymał zgodę prezydium partii na wstępne rokowania z chadekami. Decyzję musi jeszcze zaaprobować zjazd delegatów partii, który odbędzie się 7–9 grudnia i podczas którego Martin Schulz będzie się ubiegał o reelekcję. Według nieoficjalnych informacji kierownictwo SPD chce do 15 grudnia podjąć decyzję, czy przystępuje do pertraktacji koalicyjnych.

Komentarz

- Według badań przeprowadzonych wśród członków SPD, 95% z nich chce, by Schulz nadal był ich przywódcą. W sprawie ewentualnej koalicji z chadekami są jednak podzieleni. Za negocjacjami opowiada się 58% działaczy ugrupowania. Przeciwno są głównie przedstawiciele młodzieżówki (Jusos) i szeregowi członkowie. Przystępując do ewentualnych rozmów, Martin Schulz może domagać się od przyszłego rządu realizacji programu wyborczego SPD w stopniu nieproporcjonalnie większym, niż wskazywałby na to podział mandatów w Bundestagu. Angela Merkel jest gotowa do daleko idących ustępstw, by uniknąć powstania rządu mniejszościowego albo rozpisania nowych wyborów. Wśród postulatów SPD znajdują się m.in. żądanie ujednolicenia podatku od przedsiębiorstw na poziomie europejskim, pozwolenia na łączenie rodzin uchodźcom, reforma systemu ubezpieczeń zdrowotnych, wyższe podatki dla najbogatszych, inwestycje w edukację, budownictwo socjalne i infrastrukturę.
- Wszyscy potencjalni uczestnicy negocjacji koalicyjnych zastrzegają, że będą one bardzo trudne. Nawet ci z socjaldemokratów, którzy chcą kontynuacji współpracy (minister spraw zagranicznych Sigmar Gabriel czy burmistrz Hamburga Olaf Scholz, typowany na ministra finansów w przyszłym rządzie) zapowiadają, że partia nie będzie się spieszyć z podejmowaniem decyzji. Zamierzają zatem wykorzystywać to, że konstytucja RFN nie nakłada na partie żadnych terminów określających, w jakim czasie po wyborach powinny one porozumieć się co do powstania nowego rządu. Przeciąganie kryzysu jest w interesie SPD, ponieważ może osłabiać pozycję Angeli Merkel i CDU. Dlatego część polityków chadeckich apeluje do SPD o nieopóźnianie procesu tworzenia rządu.
- Sytuacja w bawarskiej CSU również nie będzie korzystnie wpływała na tempo rozmów. W pierwszym kwartale 2018 roku w ugrupowaniu zapewne dojdzie do zmian personalnych:

dotychczasowy przewodniczący partii i zarazem premier Bawarii Horst Seehofer ma zrezygnować z funkcji szefa rządu na rzecz bawarskiego ministra finansów Marcusa Södera i zachować jedynie stanowisko szefa partii. Jest to cena, którą Seehofer musi zapłacić za słaby wynik CSU w wyborach do Bundestagu. W wyniku rozład i z powodu zbliżających się wyborów w Bawarii (jesień 2018) ugrupowanie to będzie traktować negocjacje koalicyjne na szczeblu federalnym instrumentalnie, pod kątem kształtowania wizerunku CSU w kampanii wyborczej. Będzie więc mniej skłonna do zawierania kompromisów z SPD, które mogłyby zaszkodzić jej notowaniom.